Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Nr. 82 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** sobota dnia 14 lipca 1934 r. | Rok XIII.



Dnia 1 lipca ks. Biskup Okoniewski poświęcił w Gdyni kamień węgielny pod bazylikę morską. Prezydent Mościcki wmurowuje akt erekcyjny.

Wywiad z Hitlerem

Stłumienie spisku to obrona humanitaryzmu

Turystyka „Gazette del Popolo" ogłasza *wywiad z kanclerzem Hitlerem który oświadczył, że spisek "katylinarny" został zdławiony ostatecznie.* Nikt nie będzie mógł mieć złudzeń co do możliwości powtórzenia spisku. Masy ludowe nie miały z tym spiskiem nic wspólnego.

Kanclerz oświadcza dalej, że usiłował wielokrotnie przywołać do porządku ludzi, którzy walczyli przy jego boku w ciągu lat 12. Jeszcze przed bardzo niedawnym czasem, Hitler odbył przeszło 5- godzinną rozmowę w której starał się przekonać jednego z przywódców późniejszej rewolty, że droga na którą wkroczył oddala go odeń fatalnie. Ale ani napomnienia, ani przekonywania nie zdały się na nic.

Dalej Hitler, zaprzeczając pogłosce iż spisek nie był przeciwko niemu skierowany, oświadczył, *że spiskowcy zamierzali przedewszystkiem pochwycić kanclerza.* Mówiąc o atmosferze w której zrodził się spisek, kanclerz wskazał, że spiskowcy, przyzwyczajeni w ciągu 12 lat do konspiracji nie zastosowali się do nowych warunków i do nowych władz, gdyż buntowanie się przeciw wszelkiej władzy stało się dla nich drugą naturą. Ludzie tacy nie mogli oczywiście nawiązać kontaktu z masami ludowemi, które pozostały im obce i które dają wciąż liczne tego dowody.

Z kolei kanclerz, nawiązując do niektórych głosów prasy zagranicznej, oświadczył, że występując bez litości przeciwko buntownikom, działał w interesie humanitaryzmu oraz w obronie wszystkich rodzin niemieckich.

Gdyby bowiem rewolta w Wiessee osiągnęła swe cele wówczas płakałoby dziś w Niemczech nie 10 lub 12 kobiet lecz dziesiątki tysięcy. Przeciw poczuciu ludzkości wystąpili ci, którzy chcieli pogrążyć kraj w chaosie wojny domowej. Niewątpliwie po pierwszym udanym zamachu nastąpiłyby dalsze zamachy.

W grę wchodziły losy całych Niemiec — mówił na zakończenie kanclerz Hitler. Przykład dany przezemnie udowodnił, że zamach na przeznaczenie państwa trzeba okupić karą śmierci. Ktokolwiek chce wykorzystać w sposób antypaństwowy dla celów osobistych lub partykularnych władzę jaką posiada dla budowy państwa lub obrony rewolucji, *ten będzie miał ściętą głowę.* Los ten spotka każdego bez względu na to, *jak wielką jest jego władza, którą otrzymał odemnie.*

NOWY WICEMINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Warszawa. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował wiceministrem Spraw Wewnętrznych p. TADEUSZA KRYCHOWSKIEGO, dotychczasowego dyrektora departamentu karnego w Ministerstwie Sprawiedliwości.

OLBRZYMIA BRYŁA ZŁOTA.

W kopalniach złota w górach Ałtajskich znaleziono samorodną bryłkę złota, ważącą 3663 gramy. Niedawno w Kazakstanie znaleziono bryłę złota, ważącą 3200 gramów.

Potworne żniwo powodzi 250 osób utonęło 300 domów gruzach

TOKJO. Klęska POWODZI PRZYBIERA CORAZ WIĘKSZE ROZMIARY. Wezbrane wody zerwały i uniosły most w prefekturze Iszikawa. W chwili, gdy nastąpiła katastrofa, na moście znajdowało SIĘ 60 OSÓB. W tejże prefekturze fale kompletnie ZNIOSŁY WIOSKĘ Z 30 DOMAMI.

Z Mandżurji donoszą, że w powodzi wywołanej nagłym wezbraniem wód w rzece Yalu na granicy Korei i Mandżurji, ZGINĘŁO PRZESZŁO 30 OSÓB.

Według wiadomości, nadchodzących z prefektury Iszikawa, UTONĘŁO PRZESZŁO 250 OSÓB. 4000 OSÓB W PREFEKTURZE ISZIKAWA ZNAJDUJE SIĘ BEZ DACHU NAD GŁOWĄ. Wezbrane wody zniszczyły 300 DOMÓW i porwały 30 MOSTÓW. Oficjalne komunikaty podają, iż liczba osób, które utraciły życie w katastrofie powodzi wynosi 160 OFIAR.

—o—

Całą noc płynęli na kajaku

GOLUB — LUBICZ TO NAJTRUDNIEJSZY ODCINEK DO PRZEBYCIA.

Z Torunia donoszą:

Do Ośrodka Sportów Wodnych w Toruniu przybyli na 11 kajakach uczestnicy wędrownego obozu kajakowego, zorganizowanego przez Okręgowy Urząd WF. i PW. OK. VIII. Członków obozu z jeko kierownikiem p. kpt. Janiszem, obwodowym komendantem PW. w Chojnicach na czele, przywitali pp. kierownik Okręgowego Urzędu WF i PW. ppłk. Klementowski, prezes Kajakowców w Toruniu mjr. Hurczyn, kpt. Laurentowski z Okr. Urzędu WF. i PW. i kpt. Pysz z Miejskiego Komitetu WF. i PW.

Do wędrownego obozu kajakowego zapisało się 11 członków Związku Strzeleckiego i szkolnych hufców PW. z całego Pomorza. Kajakowcy wyruszyli z **Nowego Miasta,** dnia 4 bm. udając się przez Tamę Brodzką na pojezierze Brodnickie. Tu z kolei przebyto jeziora Bachotek, Ciche, Milewskie i Niskie Brodno, zaś z ostatniego przedostano się na Drwęcę, a przez nią na Wisłę i do Torunia.

Przez cały prawie czas trwania wyprawy padał deszcz. Niezrażano się tem jednak. Często musiano kilometrami nosić kajaki, np. na Pojezierzu Brodnickiem, gdzie jeziora łączą się tylko wąskiemi, niedostępnemi strumykami. Najtrudniejszą jednak była trasa z **Golubia do Lubicza, którą przebyto w nocy. Brzegi Drwęcy były niewidoczne, zaś na rzece spotykano niejednokrotnie trupy koni, krów i psów, płynące na powierzchni** zagrażając kajakom wywróceniem. **Dzielni kajakowcy minęli jednak i te** przeszkody i do Torunia dopłynęli cało. Zrozumiałe jest, że po drodze zwiedzano wszystkie napotykane zabytki, jak np. ruiny zamku w **Golubiu, Kurzętniku, Złotorji itd.**

Dziś w piątek rano kajakowcy wyruszyli w dalszą drogę, aby Wisłą, Kanałem Bydgoskim i Kanałem Noteckim przedstać się na jezioro Gopło, gdzie wdniu 23 bm. wezmą udział w zawodach pływackich i kajakowych.

—o—

Upały huragany

ŚMIERĆ WIELU OSÓB. — TYSIĄCE RYB ZATRUTYCH.

Szanghaj. Chiny znowu nawiedziła klęska powodzi, która szczególniej dotknęła prowincje Kwantung i Szi-li. W Szanghaju, Cze- - Tu Tientsinie panują wielkie upały, od których zmarł już szereg osób. Susza wyrządza również wielkie szkody w zbiorach. Obawiają się wylewu rzeki Sungari, co groziłoby Charbinowi i okolicom.

Paryż. Wskutek panujących od szeregu dni upałów woda w Sekwanie osiągnęła temperaturę 24 stopni. W Paryżu widziano w okolicach mostu Austerlitz tysiące ryb, unoszących się na powierzchni rzeki. Policja zakazała połowu ryb i zarządziła analizę wody i zatrutych ryb przez laboratorja paryskie.

W Jackonsville w stanie Illinois huragan wyrządził straty, sięgające miljona dolarów.

Wicher pozrywał dachy, porwał połączenia telegraficzne i telefoniczne, powyrywał drzewa. 20 osób jest rannych. Burza zniszczyła goszczący w Jackonsville cyrk, będący własnością znanego aktora filmowego Toma Mixa.

KATASTROFALNA POWÓDŹ.

Seul. Poziom rzeki granicznej pomiędzy Koreą a Mandżurją wskutek ulewnych deszczów, jakie spadły tu w ciągu kilku ostatnich dni, podniósł się o 21 stóp. Dotychczas w nurtach wezbranej rzeki znalazło śmierć 13 osób. Wiele domów zostało zniesionych przez powódź.

Z całej Polski

— **Toruń.** (Zaginął człowiek.) W pierwszych dniach bm. opuścił dom swój w Toruniu, udając się w poszukiwaniu pracy 43-letni Jan Weler i dotychczas nie powrócił.

— **Grudziądz.** (Usiłowała popełnić samobójstwo). Mieszkanka Madery Rozalja Szpadzińska usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny. Desperatkę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

— **Gruczno.** (Napad rabunkowy). Na szosie w pobliżu Gruczna napadnięty został onegdaj wieczorem rzeźnik Franciszek Afelski z Bydgoszczy. Napastnik, grożąc Afelskiemu browningiem, zrabował mu 180 zł, poczem zbiegł. Policja prowadzi dochodzenia.

— **Tuchola.** (Przygoda chłopca w kościele). W Cekcynie pod Tucholą stał się bohaterem niesamowitej historji syn murarza Słomińskiego. Będąc na wieczornem nabożeństwie w kościele, chłopiec zasnął, prawdopodobnie wskutek zmęczenia i obudził się dopiero wtedy, gdy kościół już był zamknięty. Przestraszony samotnością chłopiec począł dzwonić w jeden z dzwonów, co wywołało wobec późnej pory dnia niemałe poruszenie wśród ludności. Kościelny znalazł chłopca bez przytomności, leżącego na chórze. Zemdlał biedak ze strachu, lub też z wycieczenia.

— **Wola Książęca** pow. Jarocin. (Dzieciobójstwo). Onegdaj niezamężna Anastazja Chlebowska z Tokarowa zamordowała swego synka 2 i pół letniego Janka i zwłoki zakopała. Wyrodną matkę aresztowano.

— **Rogacz.** (Wieś w płomieniach). Z nieustalonych przyczyn we wsi Rogacze pow. stokulski wybuchł pożar, który zniszczył 19 osiedli wraz z żywym i martwym inwentarzem.

— **Sosnowiec.** (Wypadek). W odkrywce węgla w Wojkowicach Komornych obsunęła się ziemia i grzebiąc wydobywającego nielegalnie węgiel Wł. Pawelczyka, który poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki jego wydobyto.

— **Sosnowiec.** (Aresztowanie zbrodniarza). Na skutek listu gończego policji berlińskiej władze bezpieczeństwa powiatu będzińskiego aresztowały w Klimontowie pod Sosnowcem byłego górnika Mocko, pochodzącego z Zagłębia Dąbrowskiego. Mocko podejrzany jest przez policję niemiecką o morderstwo rabunkowe, które popełnić miał w roku 1933 w czasie swego pobytu w Berlinie. Mockę policja przekazała władzom sądowym.

— **Kraków.** (Samobójstwo na sali sądowej). W sądzie okręgowym karnym podczas rozprawy przeciw szynkarce, niejakiej Guście Oschnowitzowej, oskarżonej o wykroczenia przeciw ustawie skarbowej, zdarzył się tragiczny wypadek. Wspólnie z Oschnowitzową na ławie oskarżonych zasiedli Stanisław Kolber, emerytowany komisarz skarbowy i Franciszek Małek, lat 36, komisarz kontroli skarbowej. Po przeprowadzonym przewodzie sądowym nastąpiło ogłoszenie wyroku. Oskarżona Oschnowitzowa skazana została na 8 miesięcy więzienia. W chwili, gdy sędzia rozpoczął odczytywać wyrok na Małka, ten wydobył rewolwer i strzelił sobie w usta. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

— **Łódź.** (Po nocy poślubnej zabrał posag). Tutejszy sąd okręgowy rozpatrywał nader sensacyjną sprawę o podłożu matrymonjalnem.

Wolf Lewkowicz poznał z końcem 1932 r. na dancingu pannę Frajndlę Zalcberg którą emablował przez dłuższy czas, poczem oświadczył się, został przyjęty i wyznaczono termin ślubu, oczywiście ustalając przedtem sprawy posagowo - finansowe. Narzeczona oświadczyła, iż pieniądze na posag są odłożone i że po ślubie wręczy je mężowi. Lewkowicz zawarł z Zalcberżanką ślub rytualny, już rano po nocy poślubnej zaczął domagać się od żony wypłacenia mu posagu, twierdząc, iż pieniądze są mu potrzebne dla przeprowadzenia pewnej tranzakcji.

Lewkowiczowa wręczyła mężowi na pocztet posagu 120 dolarów i 1.099 zł, Lewkowicz pieniądze schował, wyszedł z mieszkania i więcej już nie wrócił.

Lewkowiczowa zwróciła się wówczas o pomoc do policji. Okazało się, że Lewkowicz zbiegł z Niemiec, skąd Lewkowiczowa otrzymała list, w którym zbiegły mąż twierdził, iż musiał opuścić żonę, ponieważ... jej nie kochał.

Po kilku miesiącach jeden z znajomych Lewkowiczowej zauważył Lewkowicza siedzącego w kawiarni w Łodzi. Lewkowiczowa zawiadomiła policję, która wkroczyła do kawiarni, aresztując Lewkowicza.

Lewkowicz stanął przed sądem okręgowym, który skazał go na 1 rok i 3 miesiące więzienia.

— **Zakopane.** (Znalezienie zwłok w górach). Jeden z górali pasących owce na Hali Gąsienicowej znalazł na t. zw. karczmisku zwłoki mężczyzny w stanie zupełnego rozkładu. W zwłokach tych rozpoznano zaginionego w czasie zadymki w dniu 12 lutego br. sędziego z Białej dr. Marjana Filipa.

Skróty

+ Manewry Reichswehry zostały odwołane ze względu na klęskę posuchy.

+ Onegdaj kpt. Orlińskiemu wydarzyła się na lotnisku pod Warszawą katastrofa. — Na szczęście kpt. Orliński został lekko ranny. Samolot rozbity.

+ W Warszawie i woj. poznańskiem rozwiązano obóz narodowo-radykalny.

+ Do obozu izolacyjnego do Berezy Kartuskiej wywieziony został Paweł Hądzlik z Chełmna.

+ Japonja i Sowiety poczyniły poważne zamówienia w hutach śląskich.

+ Rząd angielski postanowił zbudować 600 nowych samolotów.

+ Jutro i w niedzielę odbędzie się w Inowrocławiu zlot gwiaździsty samolotów.

+ Spotkanie Mussoliniego z Dolfusem nastąpi w Riccione w końcu lipca.

+ W Badenji wykryto kilka jaczejek komunistycznych. Aresztowano 70 osób.

+ W Hamburgu otwarto międzynarodową konferencję kolejową. Bierze udział również Polska.

+ Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji braci Adamowiczów.

+ W całych Niemczech jest 2 miljony 482 tys. osób bezrobotnych.

+ Wpływy z Pożyczki Narodowej wyniosły dotąd 307.623.742,17 zł.

+ Wybory do Rady Miejskiej w Warszawie odbędą się dopiero 10 maja 1936 roku.

+ W pobliżu miejscowości saskiej Scheuno wybuchł pożar lasu, który strawił 700 ha drzewostanu i dużą ilość zwierzyny.

+ Szkołę szybowcową otwarto w Zagrobeli koło Tarnopola.

Radjoprogram

SOBOTA, 14 LIPCA.

6,30 Audycja poranna. 12,10 Konkurs basów i barytonów. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Koncert salonowy. 16,00 Godzina muzyki lekkiej. 17,00 Słuchowisko dla dzieci. 17,25 Koncert solistów. 18,00 Co czytać? — 18,15 Koncert popularny z Ciechocinka. — 18,45 Rozmowa w poradni budowlanej. — 19,15 Muzyka lekka. 19,30 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert Chopinowski. 20,30 O polskiem lotnictwie. Koncert organowy Feliksa Nowowiejskiego. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej w Gdyni. 21,02 Dziennik wieczorny. 21,12 Audycja z okazji Święta Narodowego Francji. 22,00 Pogadanka aktualna. — 22,10 Konkurs muzyczny P. R. 23,05 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 15 LIPCA.

8,30 Audycja poranna. 10,00 Nabożeństwo ze Lwowa. 12,10 Poranek muzyczny. 13,00: Prelekcja: Piękno w muzyce. 13,10 Muzyka lekka. 13,45 Włochy — kraina słońca, morza i gór. 14,00 Pieśni karaimskie. 14,20 Koncert zespołu H. Adamskiej Grossmanowej. 15,00 Rolnictwo w Sowietach. 15,15 Muzyka ludowa. 15,25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35 Muzyka ludowa. 15,45 O piorunochronach, zakładanych własnoręcznie. 16,00 Muzyka lekka i popularna. 17,00 Przegląd teatralny. 17,10 Koncert solistów. 18,00 Fragment teatralny. — Muzyka jazzowa. — 18,45 Feljeton literacki. 19,15 Muzyka lekka. 20,00 Myśli wybrane. 20,02 Feljeton aktualny. 20,12 Koncert popularny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej w Gdyni. 21,02 Na wesołej lwowskiej fali. 22,00 Skrzynka pocztowa techniczna. — 22,15 Wiadomości sportowe. 22,30 Muzyka taneczna z płyt. 23,05 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis".

PONIEDZIAŁEK, 16 LIPCA.

6,30 Audycja poranna. 12,10 Muzyka taneczna i lekka. 13,00 Słynni śpiewacy. 16,00 Koncert orkiestry wiejskiej Stromberga i Kaczyńskiego. 17,00 Program dla dzieci — obrazek słuchowiskowy „Szymek i Mosiek". 17,15 Recital skrzypcowy. 17,40 Recital śpiewaczy. 18,00 Kobieta na Węgrzech. 18,15 Koncert kameralny. 18,45 Pogadanka. 19,15 Audycja żołnierska „Korpus ochrony pogranicza". 19,40 Muzyka salonowa. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,02 Bądźmy młodzi. 20,12 Muzyka lekka. 20,50 Dziennik wieczorny. — 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21,02 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21,12 Koncert popularny. 22,20 Feljeton literacki. 22,15 Muzyka taneczna.

Ks. Dr. Władysław Łęgowski.

Z pielgrzymką do Ziemi Św.

10 (Ciąg dalszy)

Jaffy. Jaffa była za czasów Salomona portem Królestwa hebrajskiego. Tu Jonasz wsiadł na okręt, by nie wypełnić rozkazu Bożego i nie iść do Niniwa. Tu mieszkał św. Piotr u garbarza Szymona. Na dachu jego domu widział prześcieradło napełnione zwierzętami czystemi i nieczystemi i usłyszał głos z nieba, nakazujący mu przyjąć do Kościoła nietylko żydów ale i pogan.

Wracamy do autobusów. Po drodze zbliżają się do nas dzieci arabskie, wyciągają brudne rączęta i wołają dźwięcznym głosikiem: bakszysz, bakszysz! Czarowne słowa Orjentu . . . odtąd towarzyszyć nam będziesz od rana do wieczora aż wsiądziemy zpowrotem na statek w Haifie. Bakszysz! Dzieci chwytają nas za ręce, czarnemi jak węgiel oczętami spoglądają na nas tak przyjaźnie, że nie możemy oprzeć się prośbie i rzucamy im miedziaki kilkumilsowe, głaszczemy po kruczych kędzierzawych włosach.

Siadamy do autobusów i ruszamy. Siedzę koło Ibrahima i pytam o wszystko, co spostrzegam a o czem niema wzmianki w przewodniku.

Jedziemy szerokiemi, asfaltowanemi ulicami miasta żydowskiego Tel'Awiw. Miasto to zostało założone w r. 1909 na piaskach nadbrzeżnych koło Jaffy przy pomocy żydowskiego funduszu narodowego. W roku 1914 liczyło 2.000 mieszkańców. Dopiero po wojnie rozbudowa miasta nabrała rozmachu iście amerykańskiego. W roku 1931 liczyło już 146.109 a dziś liczy przeszło 60.000 mieszkańców. Miasto ma wygląd europejski, a tylko upał i grupy palm w ogrodach przypominają nam, że jesteśmy w Palestynie.

Za miastem mijamy liczne osiedla żydowskie, położone wśród ogrodów pomarańczowych. Potem autobusy mkną po szosie asfaltowej pośród pól pszenicy i jęczmienia. Jedziemy przez żyzną dolinę Sarona.

W miasteczku żydowskiem Tulkarem stajemy na chwilę. Wychodzimy z autobusów i kupujemy pomarańcze.

— Ile kosztują? pytam po polsku.

— Cztery za jednego piastra (27 groszy), odpowiada kupiec.

— Pan z Polski?

— Tak, z Łodzi rodem.

— Wielu tu jest żydów polskich?

— Nu, będzie połowa. Pan Ksiądz nie uwierzy, jak my się cieszymy, gdy spotkamy naszych z starej ojczyzny.

— Proszę siadać! woła p. Piotrowski.

Przerywamy rozmowy z „naszymi" i siadamy do autobusów.

Odjazd!

Skręcamy na prawo i wjeżdżamy w góry Samarji. Droga staje się bardzo ciężka. W licznych zakosach to wjeżdżamy na przełęcze to zjeżdżamy w doliny. Warkoczą motory, zgrzytają koła, ale wprawna ręka szofera arabskiego przeprowadza nasze wozy szczęśliwe przez miejsca niebezpieczne.

Zewsząd otaczają nas nagie szare szczyty gór, wapiennych. W dolinach zieleni się pszenica i jęczmień na poletkach kamienistych. Mijamy szare wioski arabskie. Ibrahim podaje mi ich nazwiska i pokazuje, co jest widzenia godne. Przy tem źródle poił Abraham trzody swoje, w tamtej studni suchej więzili bracia Józefa. Wszędzie wspomnienia biblijne...

Wjechaliśmy na wysoką górę, skąd wspaniały roztacza się przed nami widok. W dole leży zielona dolina Ezdrelon, usiana nowemi osiedlami żydowskiemi.

Na zachód sterczy stromo Karmel, na wschód piętrzą się góry Galboe i Mały Hermon. Na północ, za doliną Ezdrelon, widnieje niebieskie pasmo gór galilejskich. W zagłębieniu górskiem bieli się miasteczko. Antonio wskazuje miasteczko i mówi uroczyście:

— Nazaret, cel naszej dzisiejszej podróży.

Nazaret, Nazaret, odzywają się głosy radosne w autobusie.

Autobusy mkną w głąb z zawrotną szybkością. Na krańcach gór i doliny leży miasteczko arabskie Dżenin. Tu stajemy na kilka minut, żeby nabrać benzyny. Arabowie bowiem obchodzą jakieś święto religijne. Mężczyźni noszą białe suknie, sięgające do kostek, i odziani są w chusty różnych kolorów. Na głowie mają białe chusty przepasane czarnym sznurem.

Kobiety w czarnych sukniach siedzą osobno w ogrodzie i bawią się z dziećmi.

W licznych ogrodach smukłe palmy wznoszą kiści pierzastych liści. Miasteczko już w czasach biblijnych słynęło z ogrodów, obficie zraszanych wodą źródła bijącego z pobliskiego wzgórza. Tem tłumaczy się jego nazwa hebrajska En - Gannim, co oznacza Źródło Ogrodów. Arabska nazwa Dżenin z hebrajskiej się wywodzi.

— Był tu P. Jezus? — pyta mnie jedna z pobożnych pątniczek.

— Ewangelje nie wymieniają tego miasteczka. Ale P. Jezus napewno tędy przechodził, albo tu bawił, bo droga stąd do Nazaret wynosi tylko 30 klm. Tradycja głosi, że P. Jezus tu uzdrowił 10 trędowatych.

— Niewdzięczni! tylko jeden z nich powrócił podziękować cudownemu Lekarzowi, a był to Samarytanin.

— Odjazd! wołają nasi przewodnicy. Miło tu, ale musimy jechać dalej. Po 3 km. wjeżdżamy w obręb Galilei. Autobusy mkną jak strzały po szosie przez równinę Erdvelon. Gleba tu żyzna, to też pszenica rośnie jak na drożdżach i już zaczyna się kłosić. Mijamy nowe osady żydowskie ale nie zważamy na nie, bo myśl nasza zwraca się wstecz do czasów biblijnych. Po prawej mamy żółtawe stoki góry Gelboc. Na górze obozował król Saul, a tu koło miasteczka Zevyn stali Filistynowie. Smutnie zakończył się krwawy bój dla

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Opłata od importu żyta do Belgji

Rząd belgijski wprowadził na żyto z dn. 18 czerwca r. 1934 opłatę licencyjną w wysokości 10 franków od 100 kg. Opłatę taką dotychczas opłacała jedynie pszenica i jęczmień.

Projektowane jest podobno wprowadzenie podobnej opłaty na kukurydzę ze względów fiskalnych, ponieważ, jak wiadomo, Belgja nie jest producentem kukurydzy.

Opłata od żyta jest motywowana nierentownością, przy obecnych cenach, produkcji żyta w Belgji. Zarządzenie łączy się z akcją, prowadzoną od dłuższego czasu na rzecz tak zw. waloryzacji zbóż w Belgji.

Ponieważ produkcja żyta w Belgji nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania, przypuszczają zainteresowani, że dzięki ustaleniu opłaty producenci belgijscy będą mogli sprzedać swą produkcję po lepszej cenie przed październikiem br., to jest w okresie, kiedy wwóz żyta jest stosunkowo słaby.

P. I. E.

ROKOWANIA POLSKO — GDAŃSKIE W SPRAWIE ZBYTU RYB.

Ostatnie tygodnie przyniosły nam podpisywanie szeregu umów specjalnych między Polską a W. M. Gdańskiem, regulujących stosunki gospodarczo - społeczne pomiędzy obu stronami. Umowy te przyczynią się do dalszej konsolidacji wzajemnego współżycia i pozwolą na normalne korzystanie z drugiego portu polskiego jakim jest Gdańsk.

Tak więc i w rybołówstwie morskiem należało dojść do porozumienia.

Gdańsk żyjący wyłącznie z zaplecza polskiego, szuka, rzecz jasna, jaknajwięcej korzyści z tego stanu wypływających. Gdańsk pragnie, aby surowce lub przemysłowe wyroby znalazły zbyt na rynku polskim, wobec piętrzących się trudności ulokowania tych towarów na rynku swoim lub zagranicznym. Z drugiej zaś strony rynek gdański potrzebuje wielu towarów pochodzenia polskiego, w które to towary z rozmaitych względów zaopatrywał się gdzieindziej. Obopólna korzyść z unormowanego stanu rzeczy jest tu zupełnie jasną.

Zwłaszcza w rybołówstwie morskiem zgodne ułożenie się stosunków gospodarczych wpłynie nader korzystnie na dalszy rozwój tej dziedziny. Wspólność interesów jest tu zbyt wielką i widoczną, aby można ją było pominąć. Polska i W. M. Gdańsk posiadają rybołówstwo morskie, które ilością połowów, zatrudnionych rybaków, ilością statków i narzędzi rybackich tylko nieznacznie różnią się od siebie. Jest jednak ogromna różnica w celowości istnienia rybołówstwa morskiego. Polskie rybołówstwo morskie odznacza się ogromną aktywnością i dążnością rozwojową mającą uzasadnienie w istnieniu odbiorcy 32 miljonowego narodu, gdzie jeszcze długie lata będziemy zdani na import ryb morskich zagranicznych, gdyż nasze własne rybołówstwo nie wystarcza. W. M. Gdańsk jest natomiast tak małym stosunkowo odbiorcą ryb morskich, że jego własne rybołówstwo morskie pracować może dla odbiorców poza Gdańskiem. Dalsza rozbudowa gdańskiego rybołówstwa morskiego, wydaje się z gospodarczego punktu widzenia niecelową i przyniesć może duże rozczarowanie już w najbliższej przyszłości.

Gdy polskie rybołówstwo morskie stawiało swe pierwsze kroki, Gdańsk zajmował miejsce największego odbiorcy naszych połowów i to nietylko jako spożywca, lecz również jako pośrednik (eksport łososi i węgorzy zagranicę). Jednakże rola Gdańska w miarę rozwoju handlu i przemysłu rybnego na polskiem wybrzeżu malała coraz bardziej. I tak jeżeli w roku 1925 Gdańsk odbierał sześćdziesiąt procent polskich połowów morskich, to w pierwszej połowie bieżącego udział Gdańska spada do pięciu zaledwie procentów. Jeszcze pięć procent, a nasze rybołówstwo stanie się zupełnie samodzielnem i niezależnem. Jednem słowem obecnie już możemy się obejść bez pośrednictwa Gdańska w dziedzinie rybołówstwa morskiego, podczas gdy rybołówstwo morskie na terenie W. M. Gdańska nie może istnieć, nie mogąc sprzedać swych połowów na rynku polskim. Z tego to powodu pozycja delegacji polskiej w rokowaniach z Gdańskiem była zupełnie jasną i zdecydowaną. Na rynek polski nie można wpuścić nadmiaru produktów morskich z Gdańska (ryby wędzone, konserwy rybne) ze szkodą dla pracującego polskiego przemysłu rybnego na polskiem wybrzeżu i wewnątrz kraju. Z drugiej zaś strony, pewne gatunki ryb morskich, niezaprowadzonych na polskim rynku, mogłyby mieć pewny zbyt na terenie W. M. Gdańska, co byłoby bardzo korzystnem i dało zatrudnienie polskim rybakom morskim. Rokowania polsko - gdańskie w sprawie obrotu rybą morską toczyły się szybko w atmosferze rzeczowej i obopólnego zrozumienia, doprowadzając w dniu 2 lipca br. do uzgodnienia wszystkich spornych kwestyj. W najbliższym czasie zostanie podpisaną umowa między Rządem polskim i Senatem W. M. Gdańska, w następstwie czego pójdą już umowy wykonawcze pomiędzy odpowiedniemi branżami handlu i przemysłu rybnego.

W współżyciu Polski z W. M. Gdańskiem nastąpi więc dalsze odprężenie na odcinku gospodarczym rybołówstwa morskiego.

POLSKO — FIŃSKI UKŁAD HANDLOWY.

W dn. 30 ub. m. podpisany został w Warszawie przez p. ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka i posła nadzwyczajnego Finlandji min. Idmana protokół taryfowy, stanowiący uzupełnienie traktatu handlowego między Polską a Finlandją z dnia 10 listopada 1923 r.

Na podstawie tego protokółu Polska przyznała Finlandji szereg zniżek celnych, między in. na: papier, tekturę, miazgę drzewną, noże fińskie, masielnice, wirówki do mleka itd.

Ze swej strony Finlandja udzieliła Polsce stabilizacyj celnych m. in. na następujące artykuły polskiego eksportu: chmiel, kwas siarczany, miedź, cynk, biel ołowianą itd.

MOŻLIWOŚCI ZBYTU ROŚLIN STRĄCZKOWYCH W SYRJI.

Z produktów strączkowych rynek syryjski, z powodu niewystarczającej dotychczas produkcji krajowej, konsumuje corocznie znaczniejsze ilości sprowadzanej fasoli i grochu barwy zielonej.

Fasoli sprowadzono do Syrji w roku 1932 — 646 ton, a w roku 1933 — 783 ton. Gatunku małego i średniego dostarcza głównie Bułgarja i Rumunja, a dużego (około 25% ogólnego zapotrzebowania) Grecja i Francja. Import następuje w miesiącach wrzesień-kwiecień. Zapotrzebowanie odnosi się w 75 proc. do fasoli koloru białego. Opakowanie w workach jutowych po 100 kg. brutto za netto. Zapłata następuje za gotówkę za wydaniem dokumentów przewozowych.

Firmy syryjskie interesują się importem z Polski głównie fasoli dużej gatunku „gros-gros" przebranej ręcznie, której Saloniki i Marsylja nie są w możności dostarczyć w odpowiedniej ilości. Co się zaś tyczy gatunków mniejszych, firmy te są zdania, że z powodu gorszych warunków transportowych z Polski w porównaniu z Rumunją i Bułgarją, konkurencja dla tych produktów polskich na rynku syryjskim byłaby utrudniona.

Ceny zagranicznych produktów strączkowych na rynku syryjskim podlegają zwykle w ciągu sezonu importowego pewnym wahaniom. Ostatnie ceny za tonę cif Bejrut wynosiły:

„gros - gros"	Frs. 1350
duży	„ 900—1000
średni	„ 700
mały	„ 500

Wielkość importu grochu zielonego suchego trudno jest oznaczyć z powodu zaklasyfikowania go w syryjskiej statystyce przywozowej łącznie z bobikiem. Głównym jego dostawcą, w tym samym sezonie co fasoli, jest Holandja, która dostarcza w workach jutowych a 50 i 100 kg. Zapłata następowała również za gotówkę. Ostatnie ceny tego artykułu za tonę cif Bejrut podano: Frs. 1200 lub Guld. hol. 125.

Na groch żółty „pois chiches" istnieje mniejsze zapotrzebowanie.

P. I. E.

WIZYTA WOJENNYCH OKRĘTÓW HOLENDERSKICH W GDYNI.

Dnia 27 czerwca br. o godz. 8 m. 30 przyszedł do portu gdyńskiego kontrtorpedowiec holenderski „Evertson" oraz łódź podwodna „K. 17". Bezpośrednio przed wejściem do portu wyjechało na redę 2 oficerów polskiej marynarki wojennej, którzy spotykali okręty holenderskie, poczem kontrtorpedowiec „Evertson" oddał salut narodowy, złożony z 21 strzałów, na który odpowiadał O. R. P. „Bałtyk" tą samą ilością strzałów. Następnie kontrtorpedowiec holenderski oddał salut flagi kontradmirała, złożony z 13 strzałów, na który również odpowiedział O. R. P. „Bałtyk" strzał za strzał. Po oddaniu salutów okręty holenderskie weszły do portu w asyście holownika Marynarki Wojennej „Lech" oraz motorówki i stanęły przy nabrzeżu Wilsonowskiem obok przystani „Żeglugi Polskiej".

Po przycumowaniu okrętów dowódca kontrtorpedowca holenderskiego złożył wizyty dowódcy floty kontradmirałowi J. Unrugowi, komisarzowi Rządu mgr. Fr. Sokołowi i dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiemu, poczem wymienieni rewizytowali kolejno dowódcę kontrtorpedowca.

Pobyt okrętów holenderskich w porcie gdyńskim trwał do 2 lipca, przyczem goście holenderscy mieli możność wziąć udział w uroczystościach, związanych ze Świętem Morza. Publiczność polska mogła ze swej strony zwiedzać kontrtorpedowiec holenderski.

WALNE ROCZNE ZEBRANIE KASY POŚMIERTNEJ POD PATRONATEM ZWIĄZKU TOWARZYSTW KUPIECKICH NA POMORZU.

W dniu 29 czerwca 1934 r. odbyło się w Grudziądzu Walne Roczne Zebranie tej instytucji. Po zagajeniu zebrania przez Wiceprezesa p. Rozmiarka i uczczeniu pamięci zmarłych członków przez powstanie — wybrano marszałkiem zebrania p. Prezesa Związku Tadeusza Marchlewskiego. Bardzo szczegółowe sprawozdanie z działalności Kasy, zilustrowane statystycznemi danemi, zdał p. Sekretarz Radojewski, a w imieniu Komisji Rewizyjnej p. Dyrektor Kucharski. Ze sprawozdań wynika, że w ubiegłem 3-leciu istnienia Kasy zaszło 8 wypadków śmierci, przyczem Kasa wypłaciła zł 3.353,80, czyli przeciętnie ca 420 zł od wypadku. Wszystkie pokwitowania ze strony rodzin zmarłych zaświadczają, że wypłata następowała przeważnie w pierwszym dniu wypadku śmierci drogą telefoniczną i w tem właśnie tkwi istota pomocy Kasy. Członkowie Kasy wpłacają od wypadku po 2 złote. Członkami mogą być wszyscy członkowie Towarzystw Kupców Samodzielnych i Kół Drobnego Kupiectwa, oraz żony członków tych organizacyj.

Ażeby spopularyzować Kasę w najszerszych kołach członków Związku uchwalono jednomyślnie przeprowadzić w wielkim zakresie propagandę w Towarzystwach i z chwilą pozyskania dalszych 250 członków obniżyć składkę na wypadek śmierci na jeden złoty przy utrzymaniu dotychczasowej wysokości wypłaty. Wniosek w sprawie ubezpieczenia grupowego narazie odrzucono, uważając obecną formę za najbadziej odpowiednią. Granicę wieku dla ubezpieczonych ustalono na 60 lat, przyczem wpisowe zależeć będzie od wieku wstępującego członka.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej jednogłośnie uchwalono absolutorjum Zarządowi, poczem wybrano nowy Zarząd w następującym składzie:

Prezes — Zygmunt Kucharski, Grudziądz, Wiceprezes — Antoni Górski, Grudziądz, Sekretarz — Jerzy Radojewski, Grudziądz, Skarbnik — Karol Piątkowski, Grudziądz, Ławnicy — Kłosowski Mieczysław, Łasin, Jaegertal Jan, Działdowo, Łobocki Bazyli, Gdynia, Braun Hipolit, Świecie, Pruszak Teodor, Pelplin, Prusiński Leon, Wejherowo.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Kreft, Rost i Szpitter.

Dlaczego kobieta kupuje?

„..ponieważ najlepsza przyjaciółka odradziła jej..."

Na badaniu tajników psychologji kobiecej niejeden już mędrzec „zwichnął" zdrowy swój rozsądek. Uznano i przyjęto powszechnie, że kobieta ma 77 dusz, tyleż psychologji, a studjowanie ich to trud naprawdę syzyfowy. A jednak znajdują się jeszcze amatorzy i to wśród ludzi najpoważniejszych, którzy jak w tym wypadku dla celów zgoła utylitarnych usiłują dotrzeć do „dna duszy" kobiety. Chodzi im o zapoznanie się z obliczem duchowem kobiety — konsumentki, kobiety, która kupuje.

Nie byle kto, bo poważny profesor uniwesytetu berlińskiego, postanowił sobie za zadanie ustalenie motywów psychologieznych, które kierują kobietą, decydującą się na zakup tego, czy innego towaru.

Profesor ustalić zdołał 10 najważniejszych powodów, które skłaniają kobietę do kupna. Podajemy je. Niektóre z nich brzmią one jak następuje: kobieta kupuje jakiś towar, ponieważ:

1. widziała inną kobietę, kupującą analogiczny wyrób,

2. zafrapowała ją zręczna reklama danego wyrobu, (dodajemy, że reklama opiewająca, że taka lub inna słynna piękność, czy gwiazda kinematograficzna — używa dajmy na to jakiegoś kosmetyku, wywiera wrażenie hipnotyczne na kobiety od lat 15-stu do 50-ciu, wierzą one bowiem że w używaniu przez ową, godną zazdrości kobietę reklamowego kosmetyku, tkwi tajemnica jej powodzenia).

3. myśli, że inna kobieta będzie jej tego zazdrościć,

4. wie, że robi doskonały interes, zaoszczędza c i ę ż k o zapracowany grosz mężowski, lub własny (temi pobudkami kierują się oczywiście przedewszystkiem owe idealne gospodynie, które potrafją przebiegać tysiące ulic, zdzierając buciki, lub co gorsza nie szczędząc wydatków na auta, dla wynalezienia „tanich źródeł", „okazyj", „wysprzedaży".)

5. wierzy, że nabyty przedmiot uwydatni jej „oryginalną" urodę, (któraż kobieta nie ma oryginalnej urody?),

6. ....„sama dobrze nie wiem...", „chyba wolno mi mieć jakąś zachciankę, jakąś fantazję", - albo mówiąc słowami znanej piosenki:" ....bo tak mi się chce", i t. p. i t. p.

Do tych wypadków twierdzonych przez profesora, redakcja jednego z pism amerykańskich dodała od siebie kilka innych. Uwagom pisma amerykańskiego nie podobna odmówić nietylko dowcipu, ale i trafności, oto one: kobieta zdecydowała się ostatecznie na kupno tego, czy też innego gatunku lub rodzaju wyrobu, ponieważ:

1. mąż jej stanowczo się temu sprze ciwiał,

2. jej siostra, czy przyjaciółka już to ma,

3. odradziła jej najlepsza przyjaciółka,

4. na dokonanie tego zakupu bezwzględnie jej nie stać,

5. wszyscy to mają (w tym nieszczęsnym punkcie mieści się cała rozpaczliwa racja przebojów mody, najdzikszych i często najbrzydszych,

6. w punkie tym pismo zaznaczyło krótkie słówko „ponieważ" z licznemi kropkami. Było to najlepszym wyrazem, bez żadnego załamania rąk wobec tajników niezbadanej duszy, kobiety wogóle, a kobiety kupującej w szczególności. Wyliczone tu wypadki nie obejmują nawet minimalnej cząstki tych niezliczonych powodów, któremi w postępowaniu swem kieruje się kobieta, a w których najbystrzejszym psychologom nie udaje się poznać.

PROF. ANTONI WIŚNIEWSKI - GRUDZIĄDZ

CIEKAWE POCHODZENIE NIEKTÓRYCH WYRAZÓW.

Niezmiernie ciekawem i pouczającem jest uprzytomnieć sobie dzieje znaczenia wyrazów, które dają często obraz kulturalnego rozwoju ludów i pokazują, jak od niepamiętnych czasów narody zazębiały się od siebie pod względem językowym. Prawie każdy wyraz kryje w sobie długie wieki rozwoju znaczeniowego aż przybrał dzisiejsze znaczenie. Przypatrzmy się kilku wyrazom języka codziennego, przy których używaniu rzadko zdajemy sobie sprawę z ich pierwotnego znaczenia.

1). Nasz śpichlerz (niem. Speicher) wywodzi się z średniowiecznej łaciny, która zna wyraz „spicarium", ukuty z łacinskiego „spica" kłos. W pierwotnem znaczeniu jest śpichlerz budynkiem, w którym przechowuje się ziarna zbóż dojrzewających w kłosach. Kiedy jednak myśl przechowywania nietylko zboża wystąpiła na pierwszy plan, śpichlerz stał się budynkiem w dzisiejszem znaczeniu.

2). Dużo jest przykładów, że imię człowieka dało nazwę ubiorowi, który on nosi. N. p. nazwę krawatowi dali Kroaci, którzy w wojnie trzydziestoletniej byli popularni i zwracali na siebie uwagę dużemi chustkami noszonemi na szyi.

3). Czereśnia zawdzięcza swą nazwę miastu Kerasos nad morzem Czarnem, skąd ją przywiózł do Italji słynny smakosz rzymski Lukullus i w ten sposób stał się dobroczyńcą ludzkości.

4). Tualetę czy toaletę pożyczyliśmy od Francuzów. W ich języku oznacza „toilett" kawałek tkaniny, służącej do nakrycia stołu. W zwężonym znaczeniu oznacza „toilette" sam stół, następnie czynność przed nim (robienie toalety), a wreszcie służy znów do oznaczenia rzeczy podpadającej pod zmysły, ale w znaczeniu „strój" (zwłaszcza kobiecy) i „miejsce ustępowe".

5). Zaluzje (dosłownie zazdrostki) zawdzięczamy także Francuzom. „Jalousie znaczy w ich języku zazdrość, a począwszy od szesnastego wieku także zasłonę u okna, za którą jakiś zazdrosny małżonek ukrywał swą połowicę przed wzrokiem bliźnich.

6). Ciekawę są dzieje naszej bursy. Starożytni Grecy mieli wyraz „bynsa" skóra, który Rzymianie przyjęli jako „bursa". W średniowiecznej łacinie znaczy „bursa" sakiewka skórzana. Dalszy etap rozwoju polegał na tem, że bursą poczęto nazywać dom z wspólnej kasy utrzymywany, który zamieszkiwali studenci.

7). Kalkulacja pochodzi od łacińskiego wyrazu „calculus" kamyk. Już starożytni Rzymianie znali „calculus" w znaczeniu rachunek, gdyż przy obliczaniu posługiwali się zazwyczaj kamykami, które zastępowały im nasze liczydła.

8.) Od niepamiętnych czasów nazwa psa była ulubionem przezwiskiem. Grek mówił o człowieku bezwstydnym i złym, że ma psie wejrzenie a Rzymianin nazywał go poprostu psem, „canis". Wyrazem pochodnym od „canis" jest fran, „canaille", wł. „canaglia". Nasza kanalja znaczy właściwie suka.

9.) Sąsiedzi mieszkający nad jednym strumykiem (rivus) nazywali się w języku Rzymian „rivales". Zapewne często wywiązywały się między niemi spory o prawo czerpania wody ze strumyka, skoro „rivalis" (od czego nasz rywal) przybrał także znaczenie „współubiegający się, „współzawodnik".

10). Bank nazwę swą zawdzięcza ławie wekslarskiej „banca", na której bankierzy Rzymu wykładali monety na widok publiczny. Na znak niewypłacalności łamano bankierowi ławę. Od „banca rupta", złamana ława, pochodzi nasz wyraz bankructwo.

Projekt ustawy eugenicznej

PRZED ŚLUBEM DO... LEKARZA!

WARSZAWA. Opracowany ostatnio przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne projekt ustawy eugenicznej przewiduje wprowadzenie obowiązku badań lekarskich osób, zamierzających wstąpić w związek małżeński. Urzędy stanu cywilnego wymagać mają, według tego projektu, od kandydatów do stanu małżeńskiego zaświadczenia o stanie ich zdrowia.

Na ternie całego kraju mają być utworzone poradnie przedślubne i małżeńskie przy ubezpieczalniach społecznych, przy komunalnych ośrodkach zdrowia, przy szpitalach państwowych i komunalnych, oraz przy oddziałach Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. W mniej zaludnionych miejscowościach byłyby zakładane poradnie wspólnie przez wymienione instytucje.

—o—

DZWONY ŻAŁOBNE BUDZĄ NIEBOSZCZYKA

W Setetingiano we Włoszech niejaki Antonio Gagliardi, chorujący od dłuższego czasu zapadł w stan bezwładu, tak iż został uznany za zmarłego. Po załatwieniu wszelkich formalności przedpogrzebowych wynoszono już nieboszczyka w trumnie, aby go pogrzebać. W tej chwili właśnie zaczęły bić dzwony kościelne i nieboszczyk ku wielkiemu przerażeniu obecnych obudził się, dając znak życia.

Wreszcie po ochłonięciu z pierwszego wrażenia zajęto się niedoszłym nieboszczykiem, który wolał jeszcze pozostać z żywymi.

OWACJE DLA HITLERA

BERLIN. W związku z niedzielną podróżą kanclerza Hitlera z Berchtesgaden do Monachjum wydany został urzędowy komunikat, donoszący, że cała ludność zgotowała przejeżdżającemu kanclerzowi entuzjastyczną owację, w której dała nieograniczony wyraz „wdzięczności narodu za zdecydowane postępowanie wodza w dniu 30 czerwca, które uratowało państwo i naród niemiecki".

LEKARSTWO DLA LENIUCHÓW.

Trzej młodzi lekarze amerykańscy wynaleźli nowy preparat chemiczny„ tak zwany „dinitrifan", który posiada cudowne wprost własności zamieniania największego próżniaka na najpracowitszego człowieka. Pod wpływem tego środka człowiek przybiera na wadze. Siły jego fizyczne id uchowe wzrastają. Energja i chęć czynu silnie rośnie. Człowiek poddany tej kuracji z poprzedniego lichego pracownika zamienia się w dzielną jednostkę.

Środek ten wypróbowano na zwierzętach, które również silnie zmieniły swą indywidualność. Gdy jednak próbowano wzmacniać dawkę, okazał się środek ten za silny i zwierzęta ginęły. W krótkim więc czasie nie będzie więcej próżniaków; wszyscy będą dzielni i pracowici; wystarczy tylko dać im lekarstwo.

ROZDAWANIE CHLEBA W IMIENIU PAPIEŻA MIESZKAŃCOM LORETO

W związku z przejęciem przez Stolicę Apostolską Bazyliki domku Loretańskiego, rozdano w imieniu Piusa XI piętnaście kwintali chleba uboższym mieszkańcom miasta Loreto. Zarówno obdarzeni, jak i wszyscy inni obywatele, że wzruszeniem stwierdzili ten fakt ojcowskiego serca Najwyższego Pasterza.

Z delegatóry do spraw finansow -rolnych

Stwierdzono, że dzięki działalności Urzędów Rozjemczych znaczna ilość gospodarstw uzyskała możność utrzymanią swej egzystencji. Akcja oddłużeniowa dotycząca wierzytelności kredytu zorganizowanego daje jak dotąd, słabsze rezultaty.

Przyczyną tego jest niechęć do zawierania układów konwersyjnych zauważona ze strony, zwłaszcza mniejszych instytucyj bankowych. Objawia się ona w żądaniach stawianych rolnikom, przekraczających często wymogi Banku Akceptacyjnego i w wysuwaniu najrozmaitszych, niejednokrotnie nieistotnych momentów, mających rzekomo w poszczególnych wypadkach uniemożliwiać konwersję.

Uchylanie się od niektórych instytucji bankowych od współpracy w akcji oddłużeniowej warsztatów rolnych jest o tyle niezrozumiałe, że konwersja przeprowadzona przez Bank Akceptacyjny leży niewątpliwie nietylko w interesie dłużników, ale i banków; co zwrócili uwagę przedstawiciele bankowości obecni na zebraniu.

Nie podejrzewając złej woli w takim postępowaniu instytucji wierzycielskich, nie zgodnem z intencjami ustaw oddłużeniowych Wydział Wykonawczy doszedł do przekonania, że przyczyną tego jest przedewszystkiem brak dokładnego zrozumienia celów konwersji oraz związanych z nią korzyści i uchwalił wpłynąć odpowiedniemi środkami na instytucje bankowe w kierunku bardziej życiowego załatwienia wniosków rolników o konwersję. Jednocześnie zaś, postanowiono spowodować by rolnicy z całą dobrą wolą i ufnością w miarę swych możliwości starali się o usuwanie wszelkich przeszkód mogących utrudniać jej przeprowadzenie.

Sprawa konwersji kredytów długoterminowych, uregulowania ustawowo w sposób generalny i naogół pomyślny dla rolników, nie objęła części tego rodzaju kredytów, reprezentujących szczególnie w poważnych sumach na Pomorzu a mianowicie należności Nowego Zachodnio Pruskiego Ziemstwa, administrowanych przez Poznańskie Ziemstwo Kredytowe.

Spłaty tych kredytów zostały unormowane specjalnemi umowami Polsko Niemieckiemi jeszcze w roku 1928 r., a więc w okresie dobrej konjunktury.

Przy obecnym układzie stosunków w rolnictwie nie odpowiada normy spłat ustalone temi umowami zupełnie możliwościom płatniczym gospodarstw.

Odnosi się to zwłaszcza do natychmiast wymagalnych zaległych odsetek, rat oraz kosztów, łącznie wvnoszących zwykle około 1/3 całkowitej należności, do których egzekucji przystępuje obecnie Poznańskie Ziemmstwo Kredytowe.

W sprawie powyższej Wydział Wykonawczy Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo—Rolnych postanowił zawieszenie egekucyj i zmiany regulujące spłaty zadłużenia w sposób podobny do spłat ustalonych dla pożyczek długoterminowych Polskich

Po załatwieniu spraw ogólnych, Wydział Wykonawczy rozpatrzył szereg wniosków poszczególnych rolników na Pomorzu, zwracających się o przeprowadzenie odroczenia wypłat. i. t. d.

Wszystkie wnioski zainteresowanych załatwiono przychylnie.

—o—

SĘDZIA LYNCH.

Nowy Jork. W Castrop (Stan Luisiana) wydarzył się nowy wypadek lynchu. Ludność wtargnęła do więzienia, gdzie przebywał pewien młody murzyn, aresztowany za zaczepienie białej kobiety, wyciągnęła go na podwórze i powiesiła na drzewie.

° 0 °

ROZSZARPANY PRZEZ PSY.

Simla. Sfora psów owczarskich w liczbie 80, będących własnością Radży de Athgarth (prowincji Orissa) rozszarpała kuzyna Radży, który nie wiedząc że psy są spuszczone wyszedł w nocy z pałacu. Zanim na krzyki nieszczęśliwego przybyło kilka osób, znaleziono na miejscu zaledwie kilka gości.

DWA, A NAWET TRZY DNI Z WĄBRZEŹNA DO... MAZANEK

Dziś znowu żalą się nasi abonenci na nieregularne dostarczenie gazety, zwłaszcza abonenci z *Mazanek* poczta *Radzyn,* powiat grudziądzki.

Mianowicie sobotnie wydanie „Głosu Wąbrzeskiego“ które wychodzi już w piątek, abonenci nasi otrzymują w poniedziałek dopiero, a niekiedy nawet we wtorek.

Rzecz oczywista, że abonenci ci zrezygnowali z abonowania gazety skoro ona tak późno dochodziła. Należałoby więc, o ile jest marna komunikacja kolejowa, wysłać pocztę, autobusami wzgl. specjalnymi posłańcami.

Przez 3 dni to nietylko by do Mazanek zaszedł, ale się zakulał tam i zpowrotem! Bo przecież do Wąbrzeźna jest tylko 8 klm.

Na odlocie

Żegnając ukochaną ziemię pomorską, która przez trzytygodniowy okres naszego pobytu na kolonjach harcerskich w Łabędziu pod Wąbrzeźnem gościła nas tak serdecznie, składamy tą drogą **podziękowanie** wszystkim tym, którzy nam pobyt umożliwili i uprzyjemnili. Niech wyrazy szczerej wdzięczności przyjąć raczą **J. Wielmożni Państwo Starostowie Kalksteinowie,** którzy darzyli nas tak serdeczną przyjaźnią. Niech podziękowania przyjmą od nas nasi mili gospodarze **Państwo Selmkowie z Łabędzia,** oraz nasi najwięksi dobrodzieje **J. Wielmożni Państwo Waligórowie z Makswałdu,** którzy nas przywieźli do naszej miłej rezydencji, tam nas żywili owocami swej pracy i wreszcie cało i zdrowo wysłali do rodzinnych stron.

Dziękujemy również serdecznie panu **sołtysowi Marciniakowi z Łabędzia** za jego przychylny stosunek do nas, a zwłaszcza za ten piękny wiersz pożegnalny, który jest żywem odbiciem naszego życia na kolonjach Wreszcie dziękujemy, Wam wszystkim kochani bracia Pomorzanie, którzyście sympatją okazywaną nam na każdym kroku, podbili nasze serca. Pamięć nasza o Was nie wygaśnie. Żegnamy Was serdecznie, wiozące ze sobą do Jarocina moc głębokich wrażeń i trwałą pamięć wyświadczonych nam dobrodziejstw.

Czuwaj!
Drużyna harcerek z Jarocina

Krateczki

LEKARZ PRZED SĄDEM

Przed Sądem Okręgowym w Toruniu na sesji wyjazdowej w **Wąbrzeźnie** stanął p. dr. **Zygmunt Janiszewski** dawniej w Wąbrzeźnie, obecnie w **Radomiu,** kier. szpitala miejskiego.

Oskarżony dr. Janiszewski został o to, że wskutek lekkomyślności i niedbalstwa spowodował śmierć śp. **Władysławy Rudolfównej** z Wąbrzeźna.



Matka Boska Szkaplerzna.

Na wstępie rozprawy obrońca oskarżonego p. mec. **Kużaj prosi** o wykluczenie jawności rozprawy powołując się na artykuł 213 post. karnego.

Stanowczo sprzeciwił się temu prokurator p. **Zajączkowski,** zaznaczając, że dla dobra moralności sprawy takie winny być poruszane jawnie i opisywane w prasie.

Sąd na wniosek p. prokuratora prośby obrońcy nie uwzględnił. Rozprawa więc odbyła się przy drzwiach otwartych.

Po stwierdzeniu personalji, przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, który zarzucał dr. Janiszewskiemu, że przez lekkomyślną i niedbałą operację dokonaną na osobie śp. Rudolfównej spowodował jej śmierć.

Ponieważ według zeznań oskarżonego śp. Rudolfówna była w 2 wzgl. 3-cim miesiącu ciąży — zachodziła konieczność przeprowadzenia operacji, której też dokonał. Po operacji jednak pacjentka zmarła.

Biegli sądowi pp.: dr. **Leszkowski i dr. Podlaszewski** przeprowadzający sekcję zwłok śp. Rudolfówny nie stwierdzili, by zmarła była w ciąży. Śmierć jej nastąpiła wskutek niedbałości i lekkomyślności. Zresztą dokonywanie operacji, tem bardziej, w domu oskarżonego nie było konieczne ani wskazane.

W dalszym ciągu zeznawali rodzice śp. Rudolfówny, Wanda Czerwińska i inni, którzy jednak do sprawy nic nie wnieśli nowego.

Oskarżyciel p. prokurator Zajączkowski w swem godzinnem blisko przemówieniu uwypuklił wielkie przewinienie oskarżonego, przyczem żądał wysokiego wymiaru kary oraz odebrania prawa praktyki lekarskiej.

Po przemówieniu mec. p. **Kużaja** i po naradzie, Sąd wydał wyrok, mocą którego oskarżony **dr. Zygmunt Janiszewski został uwolniony od winy i kary** z powodu braku dostatecznych dowodów winy.

Koszta procesu ponosi Skarb Państwa.

Rozprawom przewodniczył Sędzia Sądu Okręgowego p. **Nawrocki** przy współudziale wotantów ss. p. **Chmarzyńskiego i p. Kotewicza.**

„OBIECUJĄCY MŁODZIENIEC“.

Przed Sądem Grodzkim stanął 21-letni Stefan *Michalski z Wąbrzeźna.* — Oskarżony został o to, że będąc kierownikiem sekcji hockeyowej w K. S. „Pogoń“, pobrał pieniądze na zakup różnych sprzętów hockeyowych. Pan „kierownik“ sprzętów nie kupił, pieniędzy (35 zł.) nie oddał. O oddanie ich mimo monit wogóle się nie troszczył, tłomacząc się iż pieniądze „zgubił“. Sąd skazał oskarżonego *Michalskiego na 2 miesiące* aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Pieniądze oczywiście musi w krótkim czasie oddać.

Sąd w motywach wyroku podkreślił złą stronę oskarżonego, gdyż mimo, że Klub darzył go wielkiem zaufaniem sprzeniewierzył publiczne pieniądze

KRONIKA

Kalendarzyk:

Data	Miesiąc	Dzień	Święta katol.	Słońce	
				Wschód	Zachód
13	lipiec	P.	Anakleta pap.	3,22	7,58
14	"	S.	Bonawentury	3,23	7,57
15	"	N.	Henryka	3,24	7,57

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Lipiec 14. 1410. Klęska Krzyżaków pod Grunwaldem. 15. 1738. Klęska Turków pod Mochaczem. 16. 1625. Szwedzi zajmują Gdańsk. 16. 1831. Korpus Rolanda wchodzi do Prus.

KANIKUŁA.

Od dziś, 13-go rozpoczynają się upały czyli kanikuła. Według starych tradycyj okres upałów trwa zwykle od św. Małgorzaty do św. Bartłomieja, czyli do 24 sierpnia (k)

WIELKA BURZA.

przeszła nad powiatem naszym w środę po południu między godz. 4,10 a 4,25. Choć burza nie trwała długo, jednak wyrządziła w polu wiele strat. Zwłaszcza grad, wielkości gołębiego jaja, jaki spadł razem z deszczem poczynił poważne szkody w polu, sadach i ogrodach.

Wczoraj tak samo przeszła wielka burza z ulewnym deszczem. Z powodu tego nie było przez kilka razy prądu tak, że Zakłady nasze zwłaszcza maszyny zw. linotypy parę godzin stały bezczynnie.

WYPADEK PRZY PRACY.

Wczoraj około południa przy głównym Dworcu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Zajęty z innymi robotnikami na torze 24-letni *Franciszek Wiśniewski* nie zauważył nadjeżdżającej lorki i dlatego nie mógł się usunąć na bok. Lorka *złamała Wiśniewskiemu nogę w dwóch miejscach.* Nieszczęśliwego odstawiono natychmiast do szpitala (y)

WYCIECZKA DO JEZIORA WIECZNA.

W piątek, dnia 13 lipca br. odbędzie się o godz. 8-mej wieczorem w dawniejszej szkole wydziałowej zebranie członków T. C. L. celem omówienia wycieczki, którą sekcja teatralna przy T. C. L. urządza do jeziora Wieczna w niedzielę 15 bm.

Wszystkich członków oraz sympatyków T. C. L. uprasza się o łaskawe przybycie.

Zarząd Koła T. C. L.

ROWERY GINĄ.

Wczoraj zanotowano dwie kradzieże rowerów i to: na szkodę rolnika Blaszkiego z Piwnic skradziono rower pozostawiony przed gmachem sądowym. Drugi rower skradziono na szkodę przodownika drogowego z Sierakowa *Jędrzejewskiego Władysława.* Rower skradziony został z podwórza starostwa.

W obu wypadkach kradzieży będzie prawdopodobnie jeden i ten sam złodziej względnie dobrze zorganizowana szajka złodziejska zaczynając działać na naszym terenie. Trzeba również zaznaczyć, że od czasu zlikwidowania szajki specjalistów od rowerów w Nielubiu był do tego czasu spokój z podobnemi kradzieżami. (o)

PRZYPOMNIEĆ KAŻDEMU

należy, że od 15 do 25 bm. przyjmują pp. listonosze i wszystkie urzędy pocztowe przedpłatę na „Głos Wąbrzeski“ na miesiąc sierpień.

Przypomnienie to specjalnie dotyczy tych, co zamiast odrazu na cały kwartał zapisali gazetę tylko na 1 miesiąc. Ponieważ w obecnym okresie jest b. wiele pracy szczególnie na wsi i czasem zapomni się o odnowieniu przedpłaty, należy więc jeszcze *dziś gazetę zapisać.*

NIE ZRYWAĆ GAŁĘZI.

Bardzo często się zdarza, że ci co zbierają kwiat lipowy zrywają nie kwiat *a całe gałęzie.* Ostrzegamy tych, co tak czynią, że to barbarzyństwo jest karalne! (y)

BANDYTYZM

Wczoraj w nocy około godz. 23,30 jakiś do tej chwili nieznany sprawca rzucił wielkim kamieniem w okno naszych Zakładów od ulicy Mickiewicza. Kamień rzucony z siłą, wybił grubą szybę i wpadł na maszynę, na szczęście jej nie uszkadzając. Nie został również nikt raniony.

Sprawą tą zajęła się policja wszczynając natychmiastowe dochodzenia, które niewątpliwie brutalnego złoczyńcę wykryją i osadzą gdzie należy.

Z powiatu

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO.

Wałyczyk. W niedzielę 15 bm. o godz. 3-ej po południu odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego P. T. R. Przybędzie patron Kółka p W. Wilamowski i sekr. T. R. P. p. Ewertowski.

Zarząd

KRWAWA ZABAWA.

Sierakowo. W dniu 8 bm. podczas zabawy urządzonej przez Straż Pożarną doszło do krwawej bójki. Sprawa przedstawia się następująco:

Na zabawę przybyli znani na bruku kowalewskim bracia Kurkowscy: Bronisław, Feliks i Leon oraz niej. Lewandowski. Oni to wzbraniali się zapłacić wstępu i na tem tle doszło do kłótni w końcu do bójki. Bronisław Kurkowski został w bójce pożgany nożem i postrzelony przez strażaka Piotra Pytanowskiego. Stan Bronisława Kurkowskiego jest poważny. Inni zostali w ogólnem zamieszaniu poturbowani.

Sprawą zajęła się policja. (o)

Z różnych stron

× **Wymokłe. (Kradzież).** W nocy z 3 na 4 bm. skradziono na szkodę Hartwiga Henryka ubrania i inne rzeczy. Policja poszukuje sprawców.

× **Brudzawy. (Kradzież).** W nocy z 4 na 5 bm. skradziono na szkodę Roflischa Hermana rolnika 3 ubrania męskie, 1 damski płaszcz letni i inne rzeczy, oraz jeden rower. Policja jest na tropie sprawców.

× **Zgniłobłoty. (Kradzież).** W tych dniach skradziono na szkodę Gesego Fryderyka w Zgniłobłotach 1 świniaka i 1 konew od mleka. Świniaka ubito na miejscu. Sprawca jest ujawniony lecz ze względu na toczące się

Doroczny zjazd Cechów Piekarskich w Brodnicy

W środę, dnia 11 lipca br. odbył się Doroczny Zjazd Pomorskiego Związku Cechów Piekarskich w Hotelu Polskim. Na intencję Zjazdu odbyła się Msza św. w kościele farnym o godzinie 8,30, którą celebrował ks. Środzki wygłaszając okolicznościowe kazanie. Po Mszy św. udali się wszyscy uczestnicy Zjazdu na śniadanie do Hotelu Polskiego, gdzie przywitał delegatów i gości, starszy Cechu pan Smoczyński. Po śniadaniu o godzinie 11-tej nastąpiło otwarcie Zjazdu, w obecności p. podreferendarza Kamińskiego, burmistrza Blokusa, delegata wojewódzkiego p. Barciszewskiego, 25 delegatów cechu piekarskiego i około 100 gości. Przedstawicieli władz, gości i delegatów powitał prezes Związku Cechów p. Józefowicz, poczem przystąpiono do wyboru marszałka Zjazdu, którym został p. Szóstakowski z Chełmży. W dalszym ciągu nastąpiły: odczytanie protokółu z ostaniego Zjazdu, sprawozdanie preezsa, sekretarza, skarbnika, komisji rewizyjnej, dyskusja nad sprawozdaniami oraz uchwalenie udzielenia Zarządowi absolutorjum. Wybrano nowego prezesa i 9 członków. Referaty wygłosili p. K. Jabłoński — sprawozdanie z ogólno - polskiego Zjazdu w Katowicach, p. Sadłowski z Katowic o wypieku chleba dla bezrobotnych, p. Orlewicz o rozgraniczeniu uprawnień rzemiosła piekarskiego i cukierniczego, prezes Z. C. p. Józefowicz o nowelizacji ustawy przemysłowej, i jeszcze p. Sadłowski o wypieku chleba dla konsumcji na szerszą skalę i o nocnej pracy terminatorów piekarskich. Nad powyższemi referatami wywiązała się ożywiona dyskusja oraz uchwalono rezolucję. Dalej uchwalono budżet. Jako miejsce przyszłego Zjazdu ustalono Starogard, poczem o godzinie 15,30 nastąpiło zamknięcie Zjazdu i wszyscy udali się na wspólny obiad. Po obiedzie goście i delegaci zwiedzili miasto, a wieczorem odbył się wieczorek towarzyski w zamkniętem kółku dla uczestników Zjazdu i członków Cechu Piekarskiego — Brodnica. W czwartek, dnia 12 lipca zorganizowano wycieczkę zbiorową autobusami do pobliskiego miasta Górzna.

SKRZYNKA REDAKCYJNA.

— PANOWIE HAGEDORNOWIE — DĘBOWAŁĄKA. Nadesłane sprostowanie jest za obszerne w stosunku do notatki. Każde sprostowanie umieścić możemy w tylu wierszach w ilu była podana notatka. O ile sprostowanie przekracza tę normę, trzeba dopłacić. Muszą więc Panowie nadesłać krótsze sprostowanie ewtl. dopłacić.

Ruch Towarzystw

— WIELKIE , ZEBRANIE ROLNICZEGO KOŁA B. B. W. R. WĄBRZEŹNO, odbędzie się w niedzielę dnia 15 lipca o godz. 4-tej po poł. w lokalu p. Trałki.

Porządek zebrania:

1) Zagajenie, 2) Wygłoszenie referatu o sytuacji gospodarczej i politycznej w rolnictwie przez prelegenta z Zarządu Powiatowego, 3) wolne głosy i zakończenie.

Ze względu na bardzo ważne sprawy uprasza się wszystkich rolników o przybycie.

Zarząd

— BACZNOŚĆ K. S. „POMORZANKA".

W niedzielę dnia 15 lipca wyjeżdża tutejszy Klub Sportowy „Pomorzanka" na mecz piłki nożnej do Rypina.

Wyjazd nastąpi o ogdz. 10-tej przedpoł. z Rynku. Goście mile widziani. Zgłoszenia przyjmuje się w składzie p. Białego lub u skarbnika „Pomorzanki" M. Schulza w Magistracie

Za Zarząd M. Schulz skarbnik

— POWSTACY I WOJACY PLACÓWKA WĄBRZEŹNO. Zebranie mające się odbyć w niedzielę 15 bm. *nie odbędzie się.*

BACZNOŚĆ PIŁKARZE POGONI!

Sekcja piłki nożnej przy K. S. „Pogoń" wyjeżdża na mecz piłk nożnej do Brodnicy o godz. 13,30 zbiórka na ulicy Ogrodowej.

Kierownik

Zarząd

— BACZNOŚĆ SOKOLI! Miesięczne zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 16 lipca 1934 r. o godz. 20-tej w sali „Dworu Wąbrzeskiego" Obecność wszystkich Druhen i Druhów konieczna.

CZOŁEM ZARZĄD

— ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO P. T. R. CZYSTOCHLEB odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 15-tej w szkole.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd

NOTOWANIA CEN NA BYDŁO W POZNANIU

dnia 10 VII. 34 r.

Woły:	
pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	58—60
Mięsiste tłuczone młodsze do lat 3	52—65
Mięsiste tuczone starsze	40—48
Miernie odżywione	36—40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	54—58
tuczone mięsiste	48—52
nietuczone, dobrze odżywione starsze	40—46
miernie odżywione	36—38
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—60
tuczone mięsiste	44—52
nietuczone, dobrze odżywione .	32—38
miernie odżywione	20—26
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste . . .	58—60
tuczone mięsiste	52—56
nietuczone, dobrze odżywione .	44—48
miernie odżywione	36—40

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki. Redaktor odpowiedzialny *Alfons Szczuka* w Wąbrzeźnie

Nakładem Rolniczej Ajencji Prasowej wyszła z druku i jest do nabycia książka p. t. „PORADNIK PODATKOWY dla PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH", opracowana na podstawie ordynacji podatkowej,, przez dr. Leona Łacka i redaktora Józefa Czajkę.

Książka w 12 rozdziałach omawia szczegółowo podatki: dochodowy przemysłowy (od obrotu), od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich, placów budowlanych, lokalowy, spadkowy, wojskowy, fundusz pracy oraz podatki samorządowe.

Dalej książka omawia ulgi w poszczególnych podatkach, kary i postanowienia egzekucyjne. Pozatem książka zawiera 11 tabel oraz 20 wzorów podań i odwołań w sprawach podatkowych.

Dzięki fachowemu opracowaniu książka ta jest podręcznikiem, koniecznym zarówno posiadaczowi przedsiębiorstwa handlowego, przemysłowego, sklepu, warsztatu jak również każdemu z wolnych zawodów, bowiem posiadanie tej książki daje możność każdemu samodzielnego obliczania przypadających podatków i pozwala na uniknięcie z władzami skarbowemi zatargów, które częstokroć wynikają, wskutek nieznajomości odpowiednich przepisów nietylko zmuszających do płacenia, lecz również przynoszących środki obrony przeciwko niewłaściwym wymiarom podatków.

Książka w cenie zł. 2,50 do nabycia w każdej księgarni oraz w Administracji Rol. Ajencji Prasowej, Warszawa, ul. Marszałkowska 85. Konto P. K. O. 13674